

Nieznani, Wielki wal

Słowa: Grzegorz ("Guru") Tyszkiewicz, Piotr Bułas

Muzyka: trad.

Kiedy port mój odwiedzisz, nie wiem, czy będę żył,

Nie wiem, czy dzieci będę miał,

Ale stać tam powinien wielorybnik, co ma

Więcej lat, niż niejeden by chciał.

Stary kadłub pamięta, jak południowy szkwał

Gnał nas bardzo daleko gdzieś, hen.

Zobaczyłem go wtedy: wielki ogona płat

I wiedziałem, że to właśnie ten.

Nie pamiętam już, ile w karku harpunów miał,

Może dziesięć, a może ze sto.

Chyba duszę i rozum człowieka miał,

Chyba myślał jak człowiek, ho, ho!

Żaden zejman mi znany, żaden szyper, harpunnik

Nie dał rady pokonać go.

I ginęli żeglarze, chłopcy silne jak lwy,

Wiele statków posłał na dno.

Pokochałem go chyba tak jak ojca lub brata.

Jak pragnąłem go bardzo, wie Bóg.

Aż go kiedyś doszedłem, zobaczyłem jak gna

Taflą morza gładką jak stół.

Łodzie poszły na wodę, harpunników w nich tłum,

Gdzieś na pierwszej płynąłem ja sam.

Cztery wielkie harpuny wbiły się w tłusty bok.

Widok ten przed oczyma wciąż mam.

Włókłem cielsko do brzegu, z oczu ciekły mi łzy.

Druhem był mi najlepszym od lat.

Twarz mi smutek wykrzywia na wspomnienie, że był

Wśród największych - największym - i żył.

Teraz kości swe złoży gdzieś na dnie oceanu.

Nie zobaczy nigdy już nikt

Wieloryba wielkiego, tak jak smoki ze snu,

Co na morzu nocami się śni.